

Czy Piskorski wyjdzie za dwa tygodnie z aresztu?

25 stycznia 2019

Wczoraj o godzinie 11:30 w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, odbyło się posiedzenie sądu, na którym rozpatrywał on zażalenie na decyzję sadu niższej instancji, który zdecydował w grudniu zamienić dotychczasowy areszt na inną formę zabezpieczenia i wyznaczył kaucję w wysokości 300 000 zł.

Postanowienie sadu w tym względzie zostało zaskarżone przez prokuraturę i obronę. Prokuratura żądała dalszego bezwarunkowego przedłużenia tymczasowego aresztowania, a obrona obniżenia tej bardzo wysokiej kwoty oraz zmiany warunków ewentualnego zwolnienia. Wśród tych warunków określonych przez sąd niższej instancji był między innymi zakaz kontaktów z mediami i publicznych wystąpień. Warunków, które w przypadku ich niedotrzymania, skutkowałyby ponownym aresztowaniem i przepadkiem wpłaconej kaucji.

Sąd apelacyjny, w składzie trzech sędziów: Przewodniczący Marek Motuk, sędzia Dorota Tyrała, oraz sędzia Dariusz Drajewicz rozpatrywał sprawę od godziny 11:30. Na sprawę nie doprowadzono Mateusza Piskorskiego.

Popołudniem, o godzinie 15:30 w jednej z sal ogłoszono wyroku. Zmieniano przy tym dwa razy salę, w której to ogłoszenie treści postanowienia miało nastąpić. Na salę wpuszczono publiczność. Byłem obecny również ja jako korespondent Sputnik Polska oraz korespondentka PAP. Sąd zezwolił mi też na nagrywanie posiedzenia. Poprzednio różnie bywało, ale na jednym z posiedzeń, na którym ogłaszano sentencję postanowienia na zażalenie na kolejne przedłużenie tymczasowego aresztowania, będąca i dziś w składzie sędziowskim, Dorota Tyrała, wyrzuciła publiczność z Sali. Wtedy treść postanowienia o tym czy areszt będzie przedłużony,

też została przez tą panią utajniona. Pierwszy raz na ogłoszeniu sentencji postanowienia obecna była prokurator Karlińska i obrońca Piskorskiego, Paweł Osik. Można było odnieść wrażenie, że pierwszy raz nie mieli pewności, jaką ta sentencja będzie miała treść.

Sąd apelacyjny swoją decyzją podtrzymał decyzję sądu niższej instancji w przedmiocie zamiany tymczasowego aresztowania na poręczenie majątkowe. Zmienił jednak wysokość kaucji, znacznie ją podnosząc. W tej chwili okup za Piskorskiego wynosi już 500 000 zł. Sąd zniósł jednocześnie warunki, jakie zwolniony z aresztu musiałby po zwolnieniu wypełnić, by ponownie nie zostać porwany z ulicy. Swoją decyzję sąd argumentował w ten sposób, że nie widzi dalszej potrzeby przetrzymywania Piskorskiego w areszcie, a z drugiej strony podniósł znacznie i tak wysoką kwotę kaucji, uznając, że dopiero w tej wysokości będzie ona stanowić zabezpieczenie przed ewentualną ucieczką oskarżonego. Sąd w uzasadnieniu uznał, że co prawda ustawa przy ustaleniu wysokości kaucji każe sędziemu brać pod uwagę jego status majątkowy, ale także charakter popełnionego czynu. Ten charakter uznał za najważniejszy. Uznał, że zarzucane mu przestępstwo szpiegostwa, zagrożone wysoką karą, jest wystarczającym powodem do tego, by żądać od niego tak dużych pieniędzy. Jednocześnie uznał, że wszelkie ograniczenia jego konstytucyjnych praw obywatelskich, polegających na zakazie jego publicznych wystąpień i kontaktów z mediami, te prawa by łamało.

Decyzja sądu apelacyjnego jest decyzją ostateczną. Z chwilą jej ogłoszenia stała się prawomocna. Oznacza to, że od tego momentu rozpoczął się bieg dwutygodniowego terminu na wpłatę 500 000 zł.

Jak poradzi sobie z tym obrona, rodzina i przyjaciele Mateusza Piskorskiego jest niewiadomą. Kwota pół miliona złotych to nie jest kwota, którą normalni ludzie mogą zebrać.

Być może, że sąd uznał, że ta będzie już na tyle wysoka, że

zebrać jej się nie da. A jeśli się uda, ktoś te pieniądze pożyczy, to będzie „dowód” którego prokuratura cały czas szuka. Dowód na to, że kaucje sfinansowały służby Rosji, Chin lub Iraku?

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com